



Jamci Go po chlebie poznał

Historija o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim” na afiszu w teatrze dramatycznym!

Już samo podjęcie takiej decyzji jest świadectwem niemałej odwagi. Dlaczego? Primo: sam tekst misterium, napisany (i skompilowany) w XVI w., przechował stary język, piękny, ale i w wielu miejscach prawie niezrozumiały, oraz nieznaną dziś strukturę średniowiecznego widowiska religijnego. Secundo: wystawianie go w teatrze jest stawianiem do konkurencji z XX-wiecznymi odczytaniem poprzedników: Schillera, Dejmka, Ciepłaka i Tomaszuka. Tertio: jest też mierzeniem się z najtrudniejszym może dziś zadaniem dla teatru, czyli pokazywaniem wartości, w sensie ogólnym – metafizyki, a w szczególnym – dogmatów katolickich. Bo jest tu jeszcze, quarto, dla twórców i widzów wierzących poziom najgłębszy: Jakże to mierzyć się z ostatecznym pięknem gorzkich żalów, ciemnych jutrzni i wreszcie wielkanocnej mszy rezurekcyjnej? A jednak się udało.

Jarosław Gajewski, aktor Teatru Narodowego, pedagog, reżyser, od wielu lat prowadzi prace u źródeł teatralnej polszczyzny mówionej. W różnych konfiguracjach wystawia stare teksty, pyta, czy jakaś moc jeszcze zachowały matryce tożsamościowe i eschatologiczne, na których są oparte. Z ideą wystawienia „Historiji...” Mikołaja z Wilkowiecka w czasie wielkanocnym przyszedł do Re-



Grzegorz Kondrasiuk

„Historija...” jest wypowiedziana, wyśpiewana i wytańczona w przedziwnej konwencji, serio miesza się z buffo, aktorzy nie boją się śmieszności, mają prawo być aniołami, szatanami, świętymi i faryzeuszami. Nic nie jest na serio – a jednocześnie wszystko jest tak bardzo na poważnie

dbada Klynstry-Komarnickiego, dyrektora Teatru im. Osterwy w Lublinie. I tak zawiązał się ciekawy sojusz: zespół teatru repertuarowego, na co dzień grywający zgoła inne sztuki, plus zaproszony do współpracy zespół Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice”, plus zespół muzyki dawnej pod kierunkiem Marii Pomianowskiej.

Znajdujemy się we wnętrzu sakralnym, którego ściany pokryte freskami odnawia właśnie ekipa konserwatorów. I oto martwe obrazy zostają wskrzeszone, wbite z powrotem w ciała – prostym aktem wypowiedzenia uwag Mikołaja z Wilkowiecka, dawnego reżysera, przesłania ponad czasem, skierowanego „do tego, który by sprawował tę historiją”. Misterium wielkanocne w swoim źródłowym założeniu było przeciw teatrem dla wszystkich, formy najprostszej, unaoczniającej subtelności dogmatu. I tak właśnie, bez szukania na siłę prawdopodobieństwa, bez dopisywania scen i uzasadnień, bez ironii – rozpoczyna się gra o Pańskim

Zmartwychwstaniu i o chrześcijańskiej historii świata.

Sam scenariusz, jak to w teatrze średniowiecznym, jest rozwichrzony, eklektyczny, apokryficzny, pełen anachronizmów. Realizatorzy nie dążyli do jego uporządkowania czy uwspółcześnienia, tylko spróbowali oddać współczesnymi środkami tę cudowną archaikę świętej opowieści totalnej, w której zmieściły się i wydarzenia wokół pustego Grobu Pańskiego, i wizyta Zmartwychwstałego w piekle, jego rozmowy z Adamem, Ewą, Noem, Janem Chrzcicielem i kilka scen z Dziejów Apostolskich. Tę wielość udało się jednak zestroić, nadać jej spójność i klarowność. To zasługa dobrej adaptacji (skrótów w tekście i dodanie pieśni z epoki) i znakomitego umuzycznienia spektaklu. Jest on krótki, kostiumowy, grany brawurowo, do niczego niepodobny. Ta niepowtarzalność wynika ze spotkania różnych tradycji ekspresji scenicznej: do porządnego warsztatu aktora dramatycznego gardzieniccy aktorzy dodali ekspresjoni-

styczną drapieżność, kondensację teatralnej metafory w geście, śpiewie i tańcu. Mało tu głównych ról, to prawdziwy spektakl zespołowy, gdzie trzeba docenić wszystkich 18 wykonawców (alfabetycznie wymienionych na afiszu).

„Historija...” jest wypowiedziana, wyśpiewana i wytańczona w przedziwnej konwencji, serio miesza się z buffo, aktorzy nie boją się śmieszności, mają prawo być aniołami, szatanami, świętymi i faryzeuszami. Nic nie jest na serio – a jednocześnie wszystko jest tak bardzo na poważnie. Dziwna sprawa: grają nieświęci, w nieświętym, choć szacownym wnętrzu XIX-wiecznego teatru – a przywołują tęsknotę, nadzieję (a może i obecność) świętości, na którą nasze oczy, by sięgnąć do języka Mikołaja z Wilkowiecka, „są zatrzymane”. Są w spektaklu takie miejsca, np. kiedy Joanna Holcgreber przejmująco wykonuje pieśń pasyjną Maryi „Już cię żegnam” albo w pełnej prostoty scenie zbiorowej łamania się chlebem, teatralnym traktacie o ustanowieniu Mszy Świętej. Świętą decyzją obsadową było powierzenie roli Jezusa Wojciechowi Rusinowi, a doskonałą robotą – ściszenie jego nadekspresji i zادیorności. Zbawiciel jest z krwi i kości, jest silnym mężczyzną, ale to siła jedynie wyczuwana, przykryta spokojem i łagodnością. W takich momentach można sobie przypomnieć, że teatr rzeczywiście jest maszyną do odwracania, a przynajmniej zakłócania biegu czasu, że ma wspólne z rytmem sakralnym źródło, oparte na powtórzeniu i ponowieniu Przymierza. ©

MIKOŁAJ Z WILKOWIECKA
„HISTORIJA O CHWALEBNYM ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIM”
TEATR IM. J. OSTERWY W LUBLINIE
REŻYSERIA: JAROSŁAW GAJEWSKI
DRAMATURGIA: PATRYK KENCKI
OPRACOWANIE MUZYCZNE: MARIA POMIANOWSKA
PREMIERA: 9 KWIECZNIA 2022 R.